

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

**MARTYNA MATWIEJUK: W Audycjach Kulturalnych witamy się z Państwem ponownie z festiwalu Wschód Kultury Inne Brzmienia. Tym razem znajdujemy się na Lubelskich Błoniach, które przez cztery wrześniowe dni wypełniają się po brzegi muzyką. Ja nazywam się Martyna Matwiejuk a ze mną Grzegorz Kwiatkowski z zespołu „Trupa Trupa”. Witaj.**

GRZEGORZ KWIATKOWSKI: Cześć i czołem.

**MARTYNA MATWIEJUK: Przysłuchiwałam się troszkę waszej próbie i przyznam, że już nie mogę się doczekać wieczornego koncertu. Wasza muzyka jest bardzo wielowarstwowa i naprawdę różnorodne określenia na nią padają ale przypuśćmy, że jest jedna osoba, która jeszcze nie zdążyła was poznać i jak określiłbyś brzmienie zespołu „Trupa Trupa”?**

GRZEGORZ KWIATKOWSKI: Wydaje mi się, że trochę jest tak, że na przykład zespół The Beatles spotyka zespół Swans albo Bodega spotyka Fugazi, to znaczy nie chodzi mi broń boże o porównywanie się i sugerowanie, że jesteśmy tak dobrym zespołem jak Fugazi albo Swans albo tak świetnymi artystami jak Bodega. Chodzi mi o to, że z jednej strony jest to liryczne, taki sielskie i meliczne, a z drugiej jest to post rockowe, gitarowe, ciemne, ciężkie granie i tak naprawdę na tym przecięciu i styku mroku i jasności leży prawdopodobnie największa siła tego zespołu, czyli pewien rodzaj niejednoznaczności, które oprócz tego, że czterech członków zespołu ma cztery różne wizje, cztery różne pomysły na zespół więc mamy ożywiony spór demokratyczny i gdybyśmy byli jednym takim monolitem z jedną wizją wydaje mi się, że, to znaczy też żeby było jasne, to nie jest, to nie był nasz pomysł ani plan na zespół ale tak się ułożyło ale wydaje mi się, że to nas w pewnym sensie wyróżnia na tle wielu tysięcy świetnych, światowych zespołów indie-rockowych.

**MARTYNA MATWIEJUK: Spotykamy się na festiwalu Inne Brzmienia, który rok rocznie skupia się na jakiejś niezależnej oficynie wydawniczej. W tym roku padało na Antenę Krzyku, która jest waszym Polskim dystrybutorem. Wszystkie zespoły, które tak naprawdę pojawiły się w tegorocznym line-up’ie prezentują muzykę, którą moglibyśmy nazwać niszową, nie chciałabym powiedzieć alternatywną bo alternatywa to jest bardzo pojemne i szerokie określenie. Czym ona jest Twoim zdaniem?**

GRZEGORZ KWIATKOWSKI: Muzyka bardziej duchowa, może zamiast niż niszowa i alternatywna, zastanawiam się ale mam w ogólnie wrażenie, że muzyka alternatywna jest coraz bardziej popularna i coraz bardziej takie zespoły jak na przykład Fontaines D.C. albo Idles

przekraczają ten próg, tego co dawno nie było przekroczone, powiedzmy, że Nirvana, weszła do mainstreamu dawno temu i potem trochę już nic, tak mi się wydaje, z muzyki rockowo-alternatywnej. Jednak Nirvana bym uważał za zespół alternatywny. Teraz znowu zaczął się renesans na taką alternatywną muzykę, która jest również traktowana przez wielkie media na równi z dużymi popowymi gwiazdami na przykład.

**MARTYNA MATWIEJUK: Wspomniałam o Antenie Krzyku, która jest waszym Polskim dystrybutorem ale wydajecie płyty na całym świecie. Współpracujecie z wytwórniami z różnych kontynentów i zastanawiam się, czy te oczekiwania i gusta też wydawców w różnych częściach świata, jak ciężko jest im sprostać i czy one się tak naprawdę różnią znacząco od siebie dzisiaj?**

GRZEGORZ KWIATKOWSKI: Też chciałem powiedzieć o Antenie Krzyku i o Arku, który jest fenomenem, jest wspaniałym człowiekiem, nie tylko w skali polskiej ale w skali świata, zresztą Arek zna wszystkich naszych innych wytwórców z Seattle, z Waszyngtonu i tak dalej. To jest człowiek instytucja, to jest człowiek ogromnej wiedzy, ogromnej woli promowania muzyki alternatywnej więc wspaniale, że festiwal Inne Brzmienia razem z Arkiem dealują, że tak powiem, i kooperują. Dla nas zawsze było dobrze mieć wielu partnerów. Tak to w sumie naturalnie wychodziło ale mamy różnych partnerów biznesowych, że tak powiem ale sęk tego zespołu i sedno leży w tym, że właśnie oni nie są biznesowi, znaczy ci wszyscy partnerzy są naszymi przyjaciółmi i my prowadzimy zespół bardzo rodzinnie. Teraz do naszego teamu dołączył Henry McGroggan i Ania Marzec, czyli menagerowie Iggy Popa więc jesteśmy podekscytowani ale z drugiej strony to jest naturalne powiększanie naszej rodziny i tego przyjacielskiego kręgu i nie wyobrażamy sobie innego systemu pracy i nad muzyką i wokoło muzyki niż krąg rodzinny, przyjacielski i wydaje mi się, że, bo ja jestem drugi rok z rzędu na festiwalu. Rok temu byłem jako rodzaj eksperta od muzyki i jest to wspaniałej atmosferze i rok temu poznałem tutaj Chris Eckman, czyli naszego obecnego wydawcy z Little Bit Records i w sumie nawiązałem z nim ważny kontakt więc w ogóle ten festiwal jest jeszcze ważniejszy niż by się wydawało, dla mnie.

**MARTYNA MATWIEJUK: Wspomniałeś o Iggy'm Pop'ie, który zdaje się, że też jest waszym fanem.**

GRZEGORZ KWIATKOWSKI: Tak, Iggy Pop, tak. To jest niesamowite bo Iggy Pop już rzeczywiście nas puścił parę razy i powiedział wspaniałe rzeczy o nas u siebie w BBC. No my mamy szczęście do takich wspaniałych osób. Henry Rollins jest naszym fanem, z tego co mi wiadomo, aż i głupio o tym mówić, że Henry Rollins jest naszym fanem ale chyba tak jest bo jeśli puszcza w kółko nasze piosenki to chyba na to wychodzi ale ja myślę że to jest kwestia takich przyjaciół i takiego kręgu ludzi, znaczy Henry Rollins, nie jest moim przyjacielem ani Igi pop, nie znam ich ale myślę, że chodzi o takich, może zabrzmie romantycznie i staroświecko ale te, była kiedyś taka książka Hermann Hesse „Podróż na wschód”, znaczy chodzi mi o jakieś takie stowarzyszenie i bractwo ludzi, którzy po prostu kochają sztukę i pomagają sobie wzajemnie w promowaniu tej sztuki i wydaje mi się, że grupa „Trupa, Trupa” ma duże szczęście do tego typu przyjaciół.

MARTYNA MATWIEJUK: **A jak sądzisz z czego wynika to, że macie większą publiczność no i jesteście jednak trochę bardziej rozpoznawalni za granicą niż w rodzimym kraju?**

GRZEGORZ KWIATKOWSKI: Dlatego, że więcej gramy za granicą. My po raz pierwszy trasę po Polsce, co brzmi absurdalnie ale to prawda, zagraliśmy rok temu, po dziesięciu latach funkcjonowania, czy dziewięciu. My zawsze graliśmy na dużych, polskich festiwalach, trzy razy pod rząd na Off Festiwalu, chyba cztery razy na Openerze. Byliśmy w ogóle przez wiele lat skupieni na produkcji płyt i na samym brzmieniu i komponowaniu więc sytuacja koncertowa przez wiele lat w ogóle nie miała dla nas znaczenia. Potem od dwutysięcznego piętnastego roku zaczęliśmy coraz więcej koncertować ale były to koncerty zachodnie, a to dlatego że nasza wytwórnia była zachodnia. Rok temu właśnie zagraliśmy pierwszą trasę, prawie wszystkie kluby były pełne więc jest to dla nas dobry sygnał, że..znaczy my mamy wrażenie, że ta popularność w Polsce zdecydowanie rośnie i naszym celem nie jest popularność ale coraz więcej ludzi zna ten zespół, co oczywiście nas cieszy ale też no nie mamy jakichś takich kompleksów. W sensie no żeby było ludzi wokół tak z połowę mniej też byłoby okej, ponieważ jest to kultura po prostu alternatywna i nie jest to aż tak oczywiste, tak mi się wydaje.

♪ ["To Me" - Trupa Trupa]

*„Away (ahh ahh ahh ahh)*

*To me (ahh ahh ahh ahh)*

*Away (ahh ahh ahh ahh)*

*To me (ahh ahh ahh ahh)*

*Away (ahh ahh ahh ahh)*

*To me”*

MARTYNA MATWIEJUK: **To wróćmy jeszcze do waszych korzeni bo jesteście zespołem z Gdańska i zawsze ta scena trójmiejska wyróżniała się na całej polskiej mapie muzycznej, zresztą dzisiaj też jest wiele wspaniałych kapel, które tworzą w trójmieście. Masz jakiś taki swój ulubiony zespół z tej muzycznej ojczyzny?**

GRZEGORZ KWIATKOWSKI: Dobre pytanie. W Trójmieście jest mnóstwo świetnych zespołów i artystów. Nie wiem czy mam ulubione bo jest ich naprawdę dużo. Na pewno „Trupa Trupa” nie jest częścią, tak mi się wydaje, trójmiejskiej sceny muzycznej, w pewnym sensie jest ale nie aż tak bardzo. Też wydaje mi się, że pewna istota tego zespołu polega na tym, każdy z nas robi coś innego, czy nie wiem, ja zajmuję się poezją, mój przyjaciel jest malarzem drugi przyjaciel grafikiem, trzeci reporterem i grafikiem i fotoreporterem, to nie są stricte muzycy. Znaczący są muzykami ale też nie, więc nie mamy aż tak wielkiego kontaktu ze sceną muzyczną, in general.

**MARTYNA MATWIEJUK: Ale jednak Ty jesteś liderem zespołu „Trupa Trupa”, a każdy zespół około rockowy chyba takiego lidera potrzebuje, natomiast zastanawiam się jak duży prym wiesz też w tworzeniu muzyki. Też jesteś tutaj przodującą postacią?**

GRZEGORZ KWIATKOWSKI: U nas nie ma takiej w ogóle kategorii jak lider, nie ma, nie ma czegoś takiego. Właśnie jest demokracja i ja najczęściej wypowiadam się do mediów ale bardzo staramy się mieć ten proces twórczy demokratyzować i wiadomo, że nie da się zawsze tego na równo podzielić ale każdy z nas ma możliwość teoretyczną, żeby w danej piosence się znaleźć i jesteśmy pod tym kątem bardzo otwarci i zespół jest efektem czterech osobowości, a nie na przykład przede wszystkim mnie i moich przyjaciół. Także ja najczęściej po prostu rozmawiam z mediami bo poza zespołem rozmawiam też z mediami więc wydaje mi się, że sednem tego właśnie zespołu jest brak liderowania, brak takiej rockowej, monolitycznej wizji. Jego siłą jest prawdopodobnie niejednoznaczność, i tego bym się trzymał.

**MARTYNA MATWIEJUK: Czyli ciągle kompromisy?**

GRZEGORZ KWIATKOWSKI: Tak, masz rację, absolutnie. Co brzmi źle, jak teraz to usłyszałem ale tak naprawdę brzmi wspaniale. To znaczy, otwarcie się na drugiego człowieka i na jego wizję przy odpowiednim systemie kooperacji niesie prawdziwe cuda i to się nazywa synergia. Ludziom się na ogół kompromisy kojarzą z czymś złym, w przy sobie odpowiednich przyjaciół i muzyków, za pomocą synergii i wymiany wizji i ich mixu mogą powstać wspaniałe rzeczy. Zresztą nie chce się porównywać no ale po prostu no najwspanialsze zespoły Beatlesi i tak dalej, to były cztery osoby, mimo że kompozytorów było głównie dwóch ale potem było już trzech bo później George również dokomponowywał no a tak naprawdę sednem były po prostu cztery osoby i coś co się działo pomiędzy nimi więc ja mocno wierzę w kooperację, w synergię i w to, że wspaniałe pomysły powstają w gromadzie.

**MARTYNA MATWIEJUK: Za kilka godzin wystąpiacie tutaj na tej scenie. Jakie emocje towarzyszą ci przed koncertami?**

GRZEGORZ KWIATKOWSKI: Kiedyś.. to też standardowa odpowiedź ale kiedyś graliśmy mniej i strasznie denerwowałem, a czym gram więcej tym się mniej denerwuję i tym większą sprawia mi to radość więc kiedyś też to było tak, że bardzo się denerwowałem i czasami koncert sprawiał radość, czasami nie. A teraz nawet zły koncert sprawia mi radość, także tak.

**MARTYNA MATWIEJUK: Grzegorz Kwiatkowski z zespołu „Trupa Trupa” był dziś gościem Audycji Kulturalnych. Bardzo dziękuję za to spotkanie.**

GRZEGORZ KWIATKOWSKI: Bardzo, bardzo dziękuję i do zobaczenia.

["Another Day" - Trupa Trupa]

*„nowhere man,*

*nowhere land,*

*nowhere to go...*

*no one left/ no one to talk”*

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.